Rok 2. № 50. Sosnowiec, czwartek 3 marzec 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski

FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 24.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Wykrycie bandy szpiegowskiej w Warszawie.

Aresztowanie herszta i kilkunastu wspólników.

Warszawa, 2 marca.

Władze bezpieczeństwa osaczyły i ujęły nową organizację szpiegowską, której szefem był oficer sztabu gen. b. armji carskiej, niejaki Daniel Wietrenko.

Wietrenko był w okresie walk domowych w Rosji dowódcą grupy w armji Judenicza w stopniu generała. Po upadku tej armji przybył w r. 1920 do Polski i tu pracował w szwedzkiej firmie leśnej „Stenson", mieszczącej się w Warszawie w Al. Ujazdowskich.

Firma Stenson w r. 1925 została nagle i w zagadkowy sposób zlikwidowana, a tajemniczy szwed opuścił Polskę.

Wietrenko od tej chwili zaczął robić interesy na własną rękę, przyczem ilość wyjazdów jego stale się zwiększała.

Nad wyjazdami tymi policja polityczna roztoczyła ścisłą opiekę, nie ulegało bowiem wątpliwości, iż Wietrenko prowadził bardzo skrupulatnie studja wywiadowcze.

Przed kilku dniami sprawa dojrzała do likwidacji. Poddano też każdy krok Wietrenki i jego spólników jak najściślejszej obserwacji.

Wczoraj mimo to Wietrenko na ul. Marszałkowskiej przed sklepem Hersego spotkał się z agentem sowieckim, razem z nim wrócił do mieszkania przy ul. Komitetowej 3 i tam wręczył mu sporą paczkę. Z paczką tą agent udał się do mieszkania studentki wszechnicy polskiej Sary Neumarkówny przy ul. Żelaznej 43. Po upływie godziny Neumarkówna z tą samą paczką udała się na ul. Świętokrzyskiej aresztowano ją i poddano ścisłej rewizji.

Materjał, zawarty w paczce, przedstawiał się wręcz sensacyjnie. Znaleziono szereg map, wykresów, fotografji aut pancernych, węzłów kolejowych, lotnisk, poszczególnych typów aeroplanów itd.

Przeprowadzone dalsze badania i rewizje doprowadziły do wykrycia zdjęć z rozkładu biur sztabu gen., oraz do ustalenia, iż Wietrenko miał zorganizowany cały sztab techniczny, który precyzyjnie wykonywał wszystkie jego zlecenia. Robota ta pochłaniała oczywiście sumy olbrzymie, których sowiety nie szczędziły.

Jednocześnie aresztowano kilka osób, mężczyzn i kobiet, należących do bandy.

Biuro radców zamiast rady prawniczej.

WARSZAWA, 2.3. (AW.). **Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów ma być załatwiony wniosek premjera, zgłoszony w wyniku uchwały sejmu, uchylającej dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 sierpnia, ustanawiający radę prawniczą. Na miejsce zlikwidowanej rady prawniczej ma być ustanowione w ministerjum spraw sprawiedliwości biuro w składzie 4-ch radców. Biuro to przejąć ma od rady prawniczej funkcje opinjowania o stronach prawnych z punktu widzenia zgodności z Konstytucją o projektach, dekretach, rozporządzeniach Prez. Rzplitej.**

Sejm może się rozwiązać własną uchwałą.

WARSZAWA, 2. 3. (PAT.) Sejmowa komisja konstytucyjna obradowała dziś nad wnioskiem klubów sejmowych w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Przedstawiciel rządu oświadczył, iż rząd nie posiadając pełnomocnictw w zakresie ordynacji wyborczej nie może załatwić tej sprawy w drodze ekretu. Zachodzi potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy.

Ref rent p. Głąbiński reasumując wniosek ostatni w sprawie dążenia do znacznego zmniejszenia ilości posłów i do zabezpieczenia reprezentacji pols iej na kresach wschodnich, co jest postulatem nietylko sprawiedliwości, ale też i postulatem państwowym, ponieważ nie można dopuścić do tego, aby pewna część kraju w Polsce nie miała reprezentantów polaków.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, przedstawiciele stronnictw lewicowych oświadczyli się stanowczo przeciwko projektowi zmiany ordynacji wyborczej, zapowiadając bezwzględną opozycję. Podobną deklarację złożył pos. Schreiber w imieniu koła żydowskiego.

Zasadniczo za zmianą ordynacji wyborczej oświadczyły się kluby Z. L. N, Chrz. D. i Chrz. N. a stronnictwo Piasta i N. P. R. jeszcze się nie wypowiedziały. Dalszą dyskusję nad tą sprawą postanowiono odroczyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się w czwartek godz. 10, 30 rano.

Z kolei wysłuchano referatu pos. Czapińskiego o wniosku P. P. S, dotyczącym zmiany art. 26 konstytucji w sensie powzięcia postanowienia, mocą którego sejm mógłby się rozwiązać własną uchwałą. Wniosek ten większością głosów został przyjęty z tą zmianą, że zwiększono ilość podpisów, potrzebnych do postawienia wniosku o rozwiązanie sejmu, do 1/3 ustawowej liczby posłów.

Atak armji kantońskiej na Szanghaj.

LONDYN, 2.3 (AW). Doniesienia z Chin wskazują, że w dniu dzisiejszym należy oczekiwać ataku armji kantońskiej na Szanghaj. Do Szanghaju napływają w dalszym ciągu oddziały posiłkowe armji szangtuńskiej, przyczem część ich odchodzi zaraz na pozycje obronne w Sung Jang. Równocześnie generał Czang-Czung-Czeng koncentruje pod Szanghajem swoje rezerwy, tworząc dwie linje obronne w odległości 4 kilometrów od pozycji obronnych angielskich.

Katastrofy w kopalniach.

LONDYN, 2. 3. W jednej z kopalń w Walji 135 górników zostało zasypanych, 60 zdołało się uratować, 75 padło ofiarą katastrofy.

Na posiedzeniu izby gmin minister przemysłu i handlu oznajmił, że na skutek wybuchu w kopalni węgla w Ebbw Vale w jednej z galerji poniosło śmierć 33 górników. W drugiej galerji znajdowało się 28 górników, co do uratowania których istnieją bardzo słabe nadzieje. Pozatem podczas wiercenia szybu w nowej kopalni w Nottinghamshire pękła rura wodna, zalewając kopalnię i zatapiając 17 ludzi, z których tylko 3-ch zdołało się uratować. Panuje obawa, że pozostali utonęli.

Poseł Rauscher wraca do Warszawy.

BERLIN, 2. 3. Poseł Rauscher wyjechał z powrotem do Warszawy. Misja jego nie dała wyniku pozytywnego gdyż według twierdzeń urzędowych kół niemieckich po wysłuchaniu posła Rauschera rząd Rzeszy nie zmienił swego stanowiska i doszedł do wniosku, że obecnie niema widoków na kontynuowanie rokowań z Polską. Załatwienie konfliktu ma być powierzone Stresemannowi, który w Genewie ma zaproponować min. Zaleskiemu kompromis.

Katastrofa kolejowa w Anglji.

Trzydzieści sześć osób rannych.

LONDYN, 2. 3. Pod miejscowością Pemistone w hrabstwie Yorkshire zderzył się pociąg kurjerski z lokomotywą, stojącą na torze. Skutki katastrofy były straszne. Obie lokomotywy zostały zdruzgotane 36 osób ranionych.

Straszliwy pożar nafty w Rumunji.

Trzy wielkie szyby w ogniu. Morze płomieni rozsiewa się katastrofalnie.

BUKARESZT, 2. 3. Trzy szyby naftowe na terenie miedzy Ploesti a Bajko zapaliły się ubiegłej nocy. Płomienie są widoczne na całą okolicę. Wszelkie próby ratunku okazały się daremne. Wypalająca się ropa zalewa niżej położone miejscowości. Morze płomieni, wedle ostatnich wiadomości, rozszerza się coraz bardziej. Masowo zebrani robotnicy próbują zlokalizować pożar przy pomocy kopania rowów. Szyb należy do towarzystwa „Columbia". Dotychczasowe szkody wynoszą kilkanaście miljonów lei.

Dalsze aresztowania polaków w Rosji.

MOSKWA, (AW.) Donoszą tu z Mińska, iż terror w stosunku do ludności polskiej jest nadal kontynuowany. W ciągu kilku nocy ostatnich w szczególności zaś w dzielnicy w pobliżu cmentarza katolickiego władze bolszewickie przeprowadziły szereg rewizji, z których ogromna większość przeprowadzona została wśród polaków. Aresztowano znowu 14 osób. Jednego z aresztowanych przybyłego z Orszy, Edwarda Kucińskiego, za rzekome stawianie oporu władzom przy aresztowaniu rozstrzelano.

Echa sprawy pos. Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 2.3. (A. W.) Interpelowany przez przedstawicieli prasy wice-marszałek Daszyński oświadczył, że informacje o prawdopodobnem zakończeniu przewodu sądowego w sprawie posła Wojewódzkiego w ciągu dnia dzisiejszego są bezpodstawne. Wogóle trudno jest przewidywać termin zakończenia tej sprawy i ogłoszenia wyroku.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 2. III.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Giełda zbożowa.

Poznań, 2. III

Żyto 39.25—40.25.
Pszenica 48.50—51.50.
Owies 30 50—31.50.
Ospa pszenna 27.00, żytnia 27.00 —28.00.

14-ta Loterja Państwowa.

18 dzień—V klasa.

Główniejsze wygrane:

10.000 zł. nr. 35096.
3.000 zł. n-ry: 20797 30569 43861.
2.000 zł. nr. 29999.
1.000 zł. n-ry: 33152 38608 49487 52386 62480 66165.
600 zł. n-ry: 1597 5495 9398 32968 34025 38696 42506 54706 68686 76289 76411.

O silną rękę wobec Niemiec.

Naród polski, na którego dziejach niejednokrotnie zaciążyli złowrogo Niemcy, rzecz jasna nigdy nie mógł żywić do nich jakichkolwiek sympatji. Ale usposobiony tak życzliwie, jak i pokojowo, względem sąsiadów swoich, naród polski powiedział sobie, że przyjść musi raz chwila, w której między narodami nastąpi zgodna współpraca w kierunku powrotu zdrowych stosunków przedwojennych.

Traktatów, umożliwiających zgodną współpracę na polu gospodarczem, zawarliśmy już cały szereg, tak z ościennemi, jak i z zaprzyjaźnionemi z Polską państwami. I zwykłą koleją rzeczy przed dwoma laty przyszła chwila na zawarcie takiego traktatu z Niemcami.

Z naszej strony do rozpoczętych w marcu 1925 roku rokowań z Niemcami wnieśliśmy bezwzględnie dobrą wolę i zrozumienie konieczności uregulowania pewnych kwestji, tamujących rozwój gospodarczy obu krajów.

Ze zdziwieniem jednak spostrzegliśmy wkrótce brak tej dobrej woli po stronie niemieckiej, a co gorsze, już na wstępie tych rokowań zauważyliśmy fakty, które zaświadczyły wyraźnie, iż Niemcy wykorzystać pragną tę chwilę, aby w podstępny sposób w układy gospodarcze przemycić porachunki polityczne.

Już na początku dotyczących rokowań, b. kanclerz niemiecki Luther zapragnął uzależnić rokowania polsko-niemieckie od ustępstw wobec Niemców w Polsce. Gazety zaś niemieckie ustępstwa te tłumaczyły sobie w ten sposób, że rząd polski wstrzyma likwidację własności niemieckiej w Polsce i zaprzestanie wydalań Niemców w myśl traktatu wersalskiego.

Idąc dalej stwierdzić trzeba, że przez cały okres rokowań handlowych, ciągnących się z przerwami blisko 23 miesiące, oficjalne sfery rządowe w Niemczech toczyły energiczną kampanję w kierunku rewizji granic Polski, a kampanja ta częstokroć groźne nawet przybierała formy.

W podobnej atmosferze nastąpiło też ostatnie zerwanie rokowań handlowych z Niemcami. I w tym wypadku Niemcy użyły pretekstu z dziedziny politycznej.

Trudno dzisiaj przewidzieć kiedy zostaną podjęte na nowo rokowania o traktat handlowy z Niemcami i jaki będzie ich ostateczny rezultat. Zależeć to będzie przedewszystkiem od tego, czy Niemcy zdobędą się na zrezygnowanie ze swych żądań natury politycznej i czy znajdą odpowiednią siłę woli do zaprzestania wrogiej Polsce kampanji.

Jedno tylko zdaje się być dzisiaj pewnikiem, a to streszcza się w tem że naród polski nigdy nie zgodzi się na jakikolwiek traktat z Niemcami, któryby naruszał naszą godność narodową i któryby wyrywał nam z ręki choćby najmniejszy atut, uzyskany mocą traktatu wersalskiego. Zdaje się, że żaden rząd w Polsce takiego traktatu z Niemcami by nie podpisał i żaden sejm nie odważyłby się go ratyfikować.

Wytrzymaliśmy bojkot gospodarczy ze strony Niemiec w chwili najcięższej, kiedy to kładliśmy dopiero fundamenty pod naszą egzystencję państwową i nasz organizm gospodarczy potrafi też w razie potrzeby obejść się bez traktatu handlowego z Niemcami. Przez niemiecki bojkot gospodarczy osiągnęliśmy jedynie korzyści, albowiem przemysł nasz skazany wówczas na własne siły zaczął z konieczności dostosowywać się do samowystarczalności, wykazując zarazem zadziwiającą odporność i niebywały rozwój.

Powinno to przekonać Niemców, że jedynie szczerą i dobrą wolą mogą dojść do porozumienia z nami. Zawarcie traktatu handlowego może być zresztą i dla obu stron połączone z korzyścią. Ale też i obie strony t. j. nietylko Polska ale i Niemcy mają obowiązek rokowania traktować rzeczowo. Niemcy zaś w stosunku do nas winny zaprzestać podkopywania granic polskich i pogodzić się z wytworzonym po wojnie stanem rzeczy.

Tak, jak granice Polski są niczem niewzruszalne, tak i traktat wersalski jest dla Polski literą prawa politycznego, które nigdy nie może zostać naruszone. Jeżeli Niemcy w to, uwierzą i do tego zastosować się potrafią, wtedy nietylko układy gospodarcze, ale i stosunki polityczne między temi dwoma krajami ułożą się w sposób, odpowiadający zgodnemu pożyciu wielkich narodów.

Tymczasem zaś w stosunku do Niemiec zachować winniśmy nadal politykę silnej ręki i nieustępliwości,

Delegacja zrzeszeń lokatorskich

u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Onegdaj o godz. 2 po poł. p. Prezydent Rzplitej przyjął na specjalnej audjencji delegację komisji międzyzwiązkowej zrzeszeń lokatorskich.

Delegacja przedstawiła całokształt obecnych warunków mieszkaniowych oraz przedłożyła szereg postulatów, niezbędnych dla opanowania katastrofalnego zjawiska w większych środowiskach, skupiających ludność miejską. Delegacja prosiła p. Prezydenta o podjęcie akcji na terenie rządu który winien większą niż dotąd opieką otaczać lokatorów.

Sprawę ustawy o rozbudowie miast zreferował p. Prezydentowi Rzplitej wiceprezes Konarski. Wskazał on straszny stan mieszkalnictwa, scharakteryzował niewłaściwą dotychczasową politykę w dziedzinie walki z głodem mieszkaniowym i wysunął konieczność przyspieszenia nowelizacji ustawy o rozbudowie miast. **Delegaci wysunęli również sprawę wstrzymania podwyżek komornego i zawieszenia eksmisji.**

Po zapoznaniu się z całokształtem tych postulatów mieszkaniowych p. prezydent Mościcki zapewnił delegację o swem całkowitem zrozumieniu sprawy i poparc u jej. W jego opinji tylko bezprocentowa pożyczka może w sposób zasadniczy rozwiązać sprawę budowy małych mieszkań dla rzesz pracujących i przyczynić się do zlikwidowania katastrofalnego głodu mieszkaniowego.

Dalszy spadek eksportu węgla.

Wynosi w pierwszej połowie lutego 17,69 proc.

Spadek wywozu węgla z Polski w miesiącu lutym r. b. wystąpił już znacznie jaskrawiej, niż w miesiącach poprzednich. Wywieziono bowiem, według ostatnich danych statystycznych, w pierwszej połowie lutego r. b. ogółem 477.000 ton węgla. Wywóz węgla w ciągu całego stycznia wynosił 1,159,000 ton, co daje przeciętną eksportu za połowę stycznia 579,500 ton. W czasie od 1 do 15 lutego eksport węgla spadł w porównaniu z miesiącem poprzednim o 102.500 ton, czyli o 17.69 proc.

Według krajów, do których wywozimy węgiel, większy spadek eksportu nastąpił: do Austrji (o 38,500 t.), do Czechosłowacji (o 17.500 t.), do Szwecji (o 14.500 t.), do Danji (o 14.000 t.), do Sowietów (o 9.000 t.). Stosunkowo nieznaczny spadek wywozu nastąpił: do Jugosławji, do Szwajcarji, na Łotwę i do Rumunji.

Wzrost wywozu węgla, ale tylko nieznaczny, zaobserwowano do Francji (o 6.000 t.) i do Włoch (o 4.000 t.).

Zmniejszenie się eksportu węgla odczuły wszystkie trzy nasze zagłębia węglowe. Najdotkliwiej jednak dało się ono odczuć Zagłębiu Krakowskiemu, z którego wywóz węgla zagranicę w pierwszej połowie lutego spadł o dalsze 705 ton do 290 ton, czyli o 70.85 proc. Pozatem wywóz z Zagłębia Dąbrowskiego spadł do 58.000 t., czyli o 24 000 ton, t. j. o 29.27 proc. Wciąż stosunkowo najlepiej przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku. Eksport węgla śląskiego w tym samym czasie zmniejszył się tylko o 16.28 proc. (o 81.500 ton) i wynosi 419.000 ton.

Nadchodzi obecnie najgorszy okres w konjukturze węglowej. Zbliża się wiosna, a po wiosnę co roku maleje zapotrzebowanie na węgiel. To też rząd, zdając sobie sprawę z tej sytuacji, obniżył ostatnio kolejową taryfę eksportową za węgiel, wywożony z Polski przez Gdańsk i przez Gdynię. Zniżka ta jest dosyć wysoka, bo wynosi od 33,3 do 37,5 proc. dotychczasowej taryfy i powinna wpłynąć dodatnio na zdolność konkurencyjną naszego węgla na rynkach obcych.

Za duszę ś. p. ukochanego jedynego syna

Alfreda Długokęckiego

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościółku kolejowym, dnia 5-go marca o godzinie 7-ej i pół rano, na które zaprasza kolegów, krewnych i znajomych w nieutulonym nigdy żalu

MATKA.

Ponura tajemnica masowego mordu w Żychlinie.

Po 20 latach mordercę skazano na 12 lat więzienia.

W roku 1907 gdy do Żychlina przybył czeladnik kowalski Dawid Gros i zabiegał o przyjęcie go do pracy u kowala Brajtsztajna u którego kiedyś pracował.

Otrzymawszy pracę, Gros pownego dnia postanowił okraść swego chlebodawcę i szukał sposobności, by swój zamiar urzeczywistnić.

Pewnego dnia miasteczko zawrzało. Rozeszła się wieść o zamordowaniu rodziny kowala Brajtsztajna, złożonej z żony, trojga dzieci i szwagierki jego niejakiej Wolfowicz. Sam Brajtsztajn był ciężko ranny.

Gdy o zbrodni dowiedział się brat Wolfowiczowej niejaki Kolski, przybył do Żychlina i zorjentował się, że sprawcą morderstwa był czeladnik Gros.

Ciężko ranny Brajtsztajn zeznał, że krytycznej nocy zdziwiło go, iż Gros kładzie się spać w butach, lecz zapytany wytłumaczył się przeziębieniem. W pewnej chwili, gdy wszyscy spali. Brajtsztajn słyszał jak ktoś się doń zbliża, lecz w tej chwili otrzymał cios nożem w głowę.

Gdy żona Brajtsztajna podniosła alarm, została ugodzona drugim ciosem na skutek którego zmarła.

Kolejno Gros zabił dwoje dzieci, a od trzeciego usiłował wydostać tajemnicę, gdzie kowal chował swe oszczędności, skoro przerażone dziecko nie odpowiedziało, zabił je.

Dokonawszy zbrodni, Gros zamierzał przeszukać mieszkanie, lecz nagłem stukaniem nieznanego przybysza przerażony, natychmiast zbiegł.

W międzyczasie Brajtsztajn wyjechał do Ameryki, a o krwawem morderstwie zapomniano.

Upłynęło 13 lat, gdy pewnego dnia do zamieszkałego w Łodzi Kolskiego przybył znajomy jego ze Strykowa i oświadczył, że morderca rodziny Brajtsztajna znajduje się w Strykowie.

Kolski natychmiast wyjechał do Strykowa, lecz Grosa już nie zastał, gdyż ten wyjechał w nieznanym kierunku.

Upłynęły 4 lata, gdy w roku 1924 zawiadomiono Kolskiego, że Gros ożenił się z łodzianką i mieszka przy ulicy Pfeifra 9.

Tym razem Kolski udał się do urzędu śledczego i opowiedział dzieje niewykrytego morderstwa, poczem Gros został aresztowany, lecz następnego dnia zwolniono go, gdyż nie było dowodów winy.

Jednak Kolski postanowił dowody te dostarczyć i dowiedział się o miejscu zamieszkania Brajtsztajna, wystarał się o fotografję Grosa i przesłał ją Brajtsztajnowi, który zaświadczył wobec konsula polskiego. że właśnie podobizna ta jest fotografją mordercy jego rodziny.

Posiadając taki dowód, Kolski wystarał się o akty śledztwa z roku 1907 w Kutnie i przedstawił je urzędowi śledczemu, który Grosa aresztował i odstawił do sądu w Kutnie.

W ubiegłym tygodniu Gros stanął przed sądem i skazany został na 12 lat więzienia.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marca **3** Czwartek

Dziś Kunegundy
Jutro † Kazimierza
Wschód słońca 6.20.
Zachód „ 5 14.

Z teatru.

„Pawie Oko" w Sosnowcu.

W piątek — na ogólne żądanie po raz ostatni — odbędzie się tylko jedno przedstawienie o 8.15 świetnej rewji w 3-ch częściach „Kurjer Carski w Pawiem Oku". Kto więc jeszcze nie widział tej najlepszej rewji, będzie miał sposobność zabawienia się doskonale.

Kasa czynna od 6 wiecz. Ceny miejsc od 80—3.50.

W sobotę premjera nowej rewji z udziałem całego zespołu.

„Pawie Oko" w Olkuszu.

W środę i czwartek na zaproszenie obywatelstwa Olkusza, „Pawie Oko" wystawia dwie rewje „Kurjer Carski" i „Trędowatą".

Z zarządu m. Sosnowca.

Na wtorkowem posiedzeniu zarządu miasta, powzięto następujące uchwały: 1) zatwierdzono kilka planów, na budowę domów prywatnych; 2) udzielono kołu samopomocy słuchaczy i słuchaczek miejskiego uniwersytetu ludowego zezwolenia, na urządzenie w dniu 6 b. m., o godz. 10 rano poranku ludowego w teatrze miejskim; 3) postanowiono wystąpić na plenum rady miej-

skiej z wnioskiem o wyasygnowanie sumy, na wykup od skarbu państwa trzech budynków pokordonowych w Sosnowcu, Modrzejowie i Milowicach; 4) do powiatowej rady opieki społecznej, wydelegowano wiceprezydenta Jarzę; 5) w końcu magistrat uchwalił wystąpić z żądaniem do wydziału kanalizacyjnego, by ten opracował plany i wykaz materjałów, potrzebnych do regulacji Przemszy.

W sprawie zużycia zapomogi z funduszu rockfellerowskiego bawił wczoraj w Będzinie dr. Milam i konferował z d-rem Ryderem.

Zebranie koła przyrodników im. Kopernika. W czwartek, t. j. dzisiaj w lokalu tow. lekarskiego w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja 15, o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się zebranie tow. przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym: referat dr. Piwowara i sprawozdanie z walnego zgromadzenia we Lwowie. Goście mile widziani.

Komisja techniczno-weterynaryjna, powołana do życia przez magistrat m. Sosnowca, rozpocznie swą działalność w d. 4 b.m. Komisja ta dokonywać będzie oględzin rzeźni zwierząt i ptactwa, jatek wędliniarni i warsztatów masarskich, obór, stajni, targowisk i t. p.

Niechże więc właściciele pomienionych objektów postarają się o doprowadzenie ich do czystości i porządku w czasie najbliższym o ile nie chcą płacić kar.

Bank Zagłębia. Odbyło się w Sosnowcu walne zebranie członków banku Zagłębia. Placówka chyliła się już ku upadkowi, lecz dzięki energji zarządu, zaczyna się wysuwać na naczelne stanowisko, zdobywając coraz większe zaufanie wsród swych członków oraz szerszych warstw społeczeństwa.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania, pp. M. Jagiełłowicz i Wieczorek odczytali sprawozdania, które najlepiej charakteryzują rozwój tej placówki. W roku 1924 ogólny obrót wynosił 200.000 zł., a w 1926 zł. 9.500.000; pożyczek wekslowych w 1924 r. udzielono na zł. 34.000, a w 1926 na 758.000 zł.

Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, poczem zarządowi i radzie nad zorczej wyrażono absolutorjum. Czysty zysk w roku 1926 wynosił zł. 8.021 gr. 89, z którego zł. 100 postanowiono przeznaczyć na rzecz komitetu propagandy ksiązki polskiej, a 10 procent na fundusz zasobowy. Reszta pieniędzy zostanie rozdzielona według uznania walnego zebrania.

Budowa rzeźni w Sosnowcu. Projektowana rzeźnia, którą budować będzie miasto za pożyczkę ulenowską, składać się będzie z całego szeregu gmachów. Bitych ma być rocznie w tej rzeźni 15 tys. nierogacizny, 8 tys. krów i 3 tys. baranów, kóz i t. p.

Jak to już donosiliśmy, komisja wybrała pod budowę plac przy drodze do Mysłowic. Plac ten stanowi własność towarzystwa sosnowieckiego, które, oczywiście, dobrow lnie go nie sprzeda, bo mu pieniędzy nie potrzeba. Podobno niektórzy panowie z tow. sosnowieckiego pozwolili sobie zauważyć, że placu nie sprzedadzą, gdyż miastu rzeźnia niepotrzebna. Byłby to fakt niesłychany wtrącania nosa w nieswoje rzeczy, to też trudno nam w coś podobnego uwierzyć.

Miasto występuje o wywłaszczenie terenu 6 — 7 hektarów, tyle bowiem placu potrzeba pod rzeźnię.

Będzie to pierwsze, ale nie ostatnie wywłaszczenie placów na terenie Sosnowca, który dusi się w żelaznych uściskach przemysłowców francuzów, liczących się jeno z własnemi korzyściami.

Zakończenie karnawału. Karnawał w Zagłębiu został zakończony bardzo szumnie, hucznie i wesoło. Bawiono się wszędzie, gdzie zebrało się choćby kilka osób. W Sosnowcu bawiono się nawet na ulicach. Jacyś murzyni, cyganki, górale, krakowianki w strojach, niezbyt zgodnych z modami ludowemi, ale rozbrajających fantazją, która wkłada na głowę krakowiaka cylinder, a góralowi każe kroczyć w lakierkach — wszystko to pobudzało do wesołości i śmiechu.

Bal w teatrze sosnowieckim, ostatni z większych udał się znakomicie. Ale bez przesady najlepiej bawiono się w cukierni i restauracji warszawskiej, której właściciele połączyli zabawę z czynem obywatelskim. Po za cennemi upominkami w postaci kilkunastu tomów dzieł Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego, szczęśliwi goście wygrali na loterji bezpłatnej (każdy otrzymał jeden bilet) 5 tortów, słodycze, czekoladę i t. p. Torty między innemi wygrali: sędzia Herman, pani Rychłowska i d-rowa Gosiewska z Zagórza. Krzyżaków w oprawie zdobył „wujek" Turbiński.

Tańczono do północy, poczem na wyraźny rozkaz właścicieli muzyka przestała grać i zaczęły się ciche obchody imienin Helen i Helenek, których było kilkanaście na sali.

Właściciele cukierni ofiarowali 5 proc. od obrotu na biblioteki dla szkół powszechnych. Uczyniło to okrągłą sumkę 200 złotych, za co należy się organizatorom serdeczna podzięka.

— Niepomyślne prognozy na marzec. Meteorologowie przepowiadają, że w miesiącu marcu, obok szeregu miłych dni wiosennych, przeważać będzie pogoda zmienna, wietrzna odznaczająca się nagłymi przeskokami temperatury. Prawdopodobne są burze, które wyrządzą duże szkody. Aż do 8 marca ma panować z małemi przerwami pogoda zmienna, obfitująca w opady, atmosfera przeważnie chmurna potem wypogodzi się, noce będą zimne, lokalne silne opady.

W połowie miesiąca będzie zimno, pogoda zmienna i tak ma trwać do 17 marca, a miejscami aż do 22 marca. W ostatnich dniach miesiąca pogoda się poprawi.

Zające po d. 2 marca nie mogą być sprzedawane, gdyż zające strzelać nie wolno już od 1 lutego. Możeby policja zwróciła na to uwagę i kazała zdjąć z wystaw sklepowych zające.

Choroby zwierząt w Zagłębiu. W pow. olkuskim skonstatowano w jednej z wiosek nosaciznę; w pow. będzińskim: w Gołonogu i Czeladzi pryszczycę, a w Sarnowie, Zdanie, Strzemieszycach i Sulnie wściekliznę. Straszna ta choroba skonstatowana została również w pow. olkuskim; w Wolbromiu. Pilicy, Sułoszowie.

Komuniści przy pracy. Po Zagłębiu wciąż są rozrzucane proklamacje komunistyczne, krytykujące „rząd faszystowski Piłsudskiego". Policja zarządziła najostrzejsze środki, by schwytać kolporterów odezw rozlepianych na murach domów.

Przypominamy właścicielom psów w Sosnowcu, że należy je trzymać na uwięzi, gdyż w tych dniach rozpocznie się strzelanie psów, wałęsających się po ulicach.

Szczęściarz. P. Teodor Tobolski (Sienkiewicza 8) w jednym z kupionych wczoraj, w cukierni R. Neya przy ul. Kościelnej Nr. 1, pączków, znalazł kupon, za który, w tejże cukierni, otrzymał tort.

Sprzykrzyło jej się życie. 23-letnia Leokadja Bugajska, zamieszkała w Milowicach przy ul. Podjazdowej Nr. 8 w celu pozbawienia się życia wypiła większą dozę esencji octowej.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza, Bugajską odwieziono do szpitala kasy chorych w Pogoni.

Smiertelne poparzenie. Dwuletni Wicuś Chojnicki (Kamienna 14) poparzony został tak nieszczęśliwie, że po odwiezieniu do szpitala na Pekinie zmarł w strasznych męczarniach.

Co ona robiła, że kalosz zgubiła? Na ul. Rudnej w Sosnowcu znaleziono o 6 rano w d. 1 marca nowiutki kalosz damski z lewej nogi. Kalosz jest do odebrania w podkomisarjacie p. p. na Pogoni.

Kradzieże w Sosnowcu. Janowi Gurmanowi skradziono z mieszkania na stacji w Sosnowcu 100 zł.

Erychowi Gneza z Kr. Huty skradziono z kieszeni na dworcu w Sosnowcu 38 zł.

Z ZAWIERCIA.

Wojewoda kielecki w Zagłębiu. Wczoraj przybył do Będzina wojewoda p. Manteuffel i konferował w starostwie z przedstawicielami samorządów w sprawie walki z bezrobociem od godz. 3-ej po południu do godz. 8 wieczorem. Sprawozdanie z narad podamy jutro.

Poświęcenie starostwa zawierckiego odbędzie się w d. 6 b. m. Na uroczystość tę przyjedzie z Kielc wojewoda p. Manteuffel.

Komisja cennikowa w Zawierciu. Z dniem 1 marca przy magistracie zawierckim, poczęła urzędować komisja cennikowa. Odtąd ceny, skalkulowane przez komisję w Sosnowcu, w Zawierciu nie obowiązują. W celu zaznajomienia się z kalkulacją cen artykułów pierwszej potrzeby bawił onegdaj w wydziale statystycznym magistratu sosnowieckiego ławnik z Zawiercia p. Majchrzak.

Ciekawa rzecz, jakie też ceny będą w rolniczym powiecie, jakim jest pow. zawiercki.

Strajk w hucie szklanej w Zawierciu. Pracownicy huty szklanej w Zawierciu, w liczbie 800, nie otrzymawszy żądanej 12 proc. podwyżki, z dniem 1 marca zastrajkowali. Przebieg strajku spokojny.

Za nielegalną sprzedaż mięsa. Policja zawiercka spisała protokuł na Klekockiego Jana zam. przy ul. Suchej 7 — za nielegalną sprzedaż mięsa. Sprawę skierowano do sądu.

Podejrzane panewki. Finker Moszek zam. na Starym Rynku nr. 34 nie umiał wylegitymować się z posiadanych panewek mosiężnych. Aż do wyjaśnienia docnodzenia policja zatrzymała panewki u siebie.

Strzały na ulicy. Geszczyk Józef zabawiał się w ostatki rewolwerem, strzelając na ulicy. Rozbawionemu strzelcowi, broń odebrano, kierując sprawę na drogę sądową.

Przejechany przez pociąg Juljusz Klabisz l. 43 zam. w Poraju, wędrując po torze kolejowym, dostał się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Przy zabitym znaleziono dowód osobisty i 120 zł w gotówce.

Kradzieże węgla. Janowi Otrębie, zam. przy ul. Blanowskiej nr. 31 skradziono z zamkniętej komórki węgiel wartości 20 zł.

Indentycznej kradzieży dokonano, u Rajmana Heneha zam. przy ul. Hoża nr. 19.

Kradzież listów przewozowych. Djamentowi Jarosłowi, zam. przy ul. Piłsudskiego 29 skradziono listy przewozowe.

Tragiczne ostatki w Ząbkowicach.

Bójka na balu, zakończona śmiercią jednego z uczestników.

Dorocznym zwyczajem związek kolejarzy urządzał w ostatki zabawę maskową.

Bawiono się ochoczo, gdy koło północy między kilku gośćmi wynikła sprzeczka.

Od słowa do słowa przyszło do bójki, w trakcie której, pobito dotkliwie Czekałę Bolesława, a trzech innych pokłuto nożami.

Zabawa naturalnie została przerwana, a pobity Czekała udał się do domu.

Obok przytułku jednak znów napadło nań kilku osobników, bijąc go ciężarkami, zawieszonymi na łańcuszkach.

Napadnięty upadł nieprzytomny na ziemię, a napastnicy zbiegli.

Na alarm zbiegli się mieszkańcy, oraz policja i rannego zaniesiono do domu.

Stan jednak był tak groźny, że zdecydowano się przewieźć go do szpitala.

W drodze do szpitala Czekała zmarł.

Wdrożone natychmiast śledztwo dało pozytywne wyniki, gdyż policja jest już na tropie sprawców morderstwa.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Pępowina i dziecko na hałdach, czyli tragedja uwiedzionej dziewczyny.

Biedna dziewczyna Anna Breks, l. 25, zam. w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej, poczuła, że ma zostać matką. W sercu dziewczyny zrodziły się obawy i wstyd przed owocem nielegalnej miłości. W dodatku była bez pracy i na łasce obcych ludzi.

Nadszedł krytyczny dzień. Biedna matka nie wiedziała co począć.

O godz. 10 rano w trzaskający mróz udała się boso na hałdy towarzystwa sosnowieckiego i tam powiła dziecko płci męskiej.

Wskutek mrozu i niezawiązania pępowiny, dziecko zmarło natychmiast, a matka pozostawiła je w wygrzebanym na prędce dołku.

Po akcie tym udała się do mieszkania, brocząc obficie krwią.

Współmieszkanki, widząc to, wezwały bezwłocznie policję, która nieszczęśliwą dziewczynę odstawiła do szpitala.

Epilog znalazła ta sprawa na rozprawie wczorajszej w sądzie okręgowym. Oskarżona o dzieciobójstwo ze skruchą i żalem przyznała się do winy, prosząc o łagodny wymiar kary.

Po zeznaniach świadków i orzeczeniu biegłego d-ra Falińskiego, który orzekł, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek niezawiązania pępowiny, sąd uznając okoliczności łagodzące, skazał uwiedzioną dziewczynę na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Awanturnicza konkurencja doprowadziła ich do policji, a następnie do więzienia.

Wawrzyniec Bartosiński, lat 40, mieszkaniec Będzina, z zawodu szewc, miał niebezpiecznego konkurenta w osobie kolegi po fachu Samolewicza. Pan Bartosiński, za jednym zamachem postanowił zniszczyć niewygodnego kolegę.

Sposobność się nadarzyła. Dnia 26 listopada 1926 r. odbywał się jarmark w Dąbrowie. Los zrządził, że p. Bartosiński postawił stragan z obuwiem niedaleko straganu Samolewicza.

W głowie p. Bartosińskiego powstał pomysł nie bylejaki: postanowił on poprzewracać stragany i między innemi roznieść na obcasach mienie niebezpiecznego konkurenta. W tym celu podmówił niejakiego Stanisława Bielskiego, lat 34, z Dąbrowy Górniczej i po wspólnem zalaniu pał czystą, wybrali się na rynek, by wykonać zemstę.

Lecz p. Samolewicz przeczuł, co się święci i za wezwał pomocy policji.

Zawiedzieni w swych nadziejach „mściciele" stawili czynny opór policji, bijąc i kopiąc posterunkowych. Sprawę o stawianie czynnego oporu policja skierowała do sądu.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał awanturników na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 2 miesięcy i na zapłacenie po 5 zł. kosztów sądowych każdego.

Kto przejechał ś. p. Marję Zychową pozostało nadal tajemnicą.

W grudniu roku ubiegłego na przechodzącą ul Długą w Sosnowcu, Marję Zych, najechał wóz, raniąc ją tak dotkliwie, że po trzech niach zmarła w szpitalu. Sprawcy najechania odnaleźć nie było można.

St. posterunkowy Krawczyk, prowadząc dochodzenie, ustalił, że woźnica ubrany był w krótki kożuszek bez rękawów.

Dalsze śledztwo wykazało, że Szczepan Kocela, zam. w Sosnowcu na Środuli, w dniu krytycznym woził kartofle na ulicę Szopena, a ubrany był w taki sam kożuszek.

Pod zarzutem spowodowania nieostrożną jazdą śmierci, zasiadł Kocela na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Ponieważ nikt ze świadków nie mógł rozpoznać w oskarżonym sprawcy nieostrożnej jazdy i że poszlaki były zbyt małe, sąd Koculę uniewinnił.

Kubik sobie, a policja sobie, czyli wesoły początek, lecz koniec żałosny.

Wesoło i ochoczo obchodzono „Barburkę" w Grodźcu. Muzyka rznęła obertasy, polki, mazurki i nowomodne charlestony. Brać górnicza bawiła się że aż miło. Monopolka się lała i zakręcała w głowach.

Szczególnej wpływom czystej uległi: Stanisław Kubik l. 18 i Emil Kubik l. 35, bo gdy na sali wybuchła awantura i policja zrobiła porządek, to obydwaj uznali postępowanie policji za bezprawne.

A gdy Stanisław Kubik, zaczął za głośno wyjawiać swe niezadowolenie, posterunkowy poprosił go o legitymację.

Tego już było p. Kubikowi za wiele. Energicznym gestem uderzył policjanta w twarz. Na awanturę nadbiegło więcej policjantów, chcąc zabrać rozbawionego jegomościa na posterunek.

W sukurs stryjecznemu przybył Emil Kubik, odciągając go od policji.

W rezultacie policja obu zabrała na posterunek, sąd zaś okręgowy skazał Kubika Stanisława na 1 miesiąc więzienia i 5 zł. kosztów sądowych, a Emila Kubika na 1 tydzień aresztu i 5 zł. kosztów.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.